



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą (9.)
oraz Komisji Spraw Zagranicznych (10.)
w dniu 14 lutego 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Muzeum Historii Polski na temat obchodów stulecia urodzin Jana Karskiego w ramach programu „Jan Karski. Niedokończona misja” oraz programu „Jan Karski US Centennial Campaign”.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego
Barbara Borys-Damięcka)

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Proszę o zajmowanie miejsc.

Nazywam się Barbara Borys-Damięcka. Jestem wiceprzewodniczącą Komisji Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

W imieniu połączonych dzisiaj, na tej sesji, komisji uprzejmie państwa zapraszam do udziału we wspólnym posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Spraw Zagranicznych.

Głównym tematem na tym posiedzeniu będzie informacja Muzeum Historii Polski na temat obchodów stulecia urodzin Jana Karskiego w ramach programu „Jan Karski. Niedokończona misja” oraz programu, który również zostanie pokrótce przedstawiony, „Jan Karski US Centennial Campaign”.

W pierwszej kolejności pragnę powitać naszych znakomitych gości. Witam serdecznie ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce, pana Lee Feinsteina. *(Oklaski)* Witam również byłego ministra spraw zagranicznych, pana profesora Adama Rotfelda. *(Oklaski)* Witam dyrektora Muzeum Historii Polski, pana Roberta Kostro, który przygotował wraz z panią Ewą Wierzyńską nasze dzisiejsze wspólne posiedzenie. *(Oklaski)* Witam również panią doktor Małgorzatę Omilanowską, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam serdecznie pana Andrzeja Rojka, który specjalnie przyjechał ze Stanów na dzisiejsze spotkanie; jest on fundatorem programu dotyczącego Jana Karskiego. *(Oklaski)* Witam pana Jaromira Sokołowskiego z Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej. *(Oklaski)* Witam pana Włodzimierza Paszyńskiego, wiceprezydenta miasta stołecznego Warszawy. *(Oklaski)* Witam panią Wandę Urbańską, dyrektora programu „Jan Karski US Centennial Campaign” *(Oklaski)* I witam pana Bogusława Winida, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Mam nadzieję, że już do nas dotarł... Tak? Dziękuję. *(Oklaski)* Witam wszystkich senatorów z obu komisji, z panem marszałkiem Wyrowińskim na czele. *(Oklaski)* Witam wszystkich gości, którzy przybyli do nas na dzisiejszą uroczystość.

Pozwolę sobie przekazać głos wiceprzewodniczącemu Komisji Spraw Zagranicznych, by również on mógł państwa powitać. Bardzo proszę.

Senator Bogdan Klich:

Przyłączam się do tych powitań w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych. Bardzo nam miło gościć w sali Senatu tak znamienitych gości z kraju i z zagranicy. Witam, Panie Ambasadorze, to dla nas przyjemność gościć tutaj pana oraz pańskich współpracowników i kolegów.

Niech mi będzie wolno zrobić teraz krótkie – krótkie, bo tylko takie jest dzisiaj właściwe – wprowadzenie do naszej dyskusji.

Rok 1914 wydał co najmniej dwóch wielkich Polaków. Mam na myśli Jana Karskiego, który jest dzisiaj bohaterem naszej dyskusji, oraz Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Tych dwóch Polaków spinało niczym klamra Polskę, która nie była niepodległa, z Polską, która niepodległość odzyskała, a także tę Polskę, która niepodległość utraciła, a ponownie odzyskała ją po 1989 r. Te postacie symbolizują losy nie tylko tych, którzy musieli kraj opuścić i udać się za granicę, ale także tych, którzy poświęcili swoje życie dla sprawy. Jan Karski to człowiek symbol, symbol odpowiedzialności za losy innych. To ten, który niósł na swoich barkach wielkie brzemie tego, co zobaczył, co usłyszał w kraju i czym chciał podzielić się ze światem. Uczynił to, choć świat nie zareagował na Holokaust, o którym Jan Karski mówił w owym czasie w Londynie, w Waszyngtonie. Jesteśmy winni Janowi Karskiemu zachowanie pamięci o jego dokonaniach. Pamięć ta łączy nas dzisiaj na tej sali. I dlatego z taką satysfakcją – niech mi będzie wolno to powiedzieć – wysłuchamy dzisiaj informacji na temat tego programu, tego projektu, o którym pan Robert Kostro, wraz z naszymi gośćmi zechce nam opowiedzieć.

Jeszcze raz witam w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo.

A więc powitanie, proszę państwa, mamy za sobą. Przed nami bardzo bogaty program, który, jak pan przewodniczący powiedział, przybliży nam sylwetkę Jana Karskiego. Jego działania są już znane Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą od 2010 r. Właśnie tu, w tej sali, komisja spraw emigracji odbyła pierwszą debatę poświęconą Janowi Karskiemu, ale od tego czasu wydarzyło się bardzo dużo, było wiele znakomitych wydarzeń w Polsce i poza granicami Polski. Myślę, że warto o tym powiedzieć.

Mamy bardzo bogaty program, więc nie przedłużam tego wstępu. Będę udzielać głosu poszczególnym osobom, które na pewno ciekawie przedstawią nam program i przybliżą swoje działania. A pierwszy temat, proszę państwa, jest taki: Karski, bohater trzech narodów – perspektywa polityczna.

Poproszę o wystąpienie pana ministra, pana profesora Adama Rotfelda.

**Profesor
w Instytucie Badań Interdyscyplinarnych
„Artes Liberales”
na Uniwersytecie Warszawskim
Adam Rotfeld:**

Dziękuję bardzo, dziękuję pani przewodniczącej, dziękuję za zaproszenie.

Właściwie to czuję się troszeczkę nieswojo, nie na swoim miejscu, ponieważ mam świadomość – dowiedziałem się o tym, kiedy witałem się z różnymi ludźmi – że na tej sali są osoby nieporównanie bardziej kompetentne i właściwe do tego, aby prezentować dzieło i zasługi Jana Karskiego. Nie jest to moim celem. Akurat tak się dobrze złożyło, że na temat Jana Karskiego ukazało się ostatnio kilka książek, jest też film. Osoba Jana Karskiego i jego nazwisko są dzisiaj znane. Nie jest moim celem, ażeby nosić drzewo do lasu czy, jak mówią Amerykanie, wodę do oceanu. Problem polega na czymś innym. Chodzi o to, żeby zastanowić się, co właściwie należy zrobić, dlaczego w ogóle potrzebne jest takie posiedzenie komisji, dlaczego potrzebny jest ten program, zapoczątkowany przez Muzeum Historii Polski, i co należy zrobić, ażeby dostrzec to, co stanowi trwałą wartość, czyli dlaczego Jan Karski stał się rzeczywiście bohaterem dla trzech społeczności, a nie tylko bohaterem Polski. Gdyby nie było tego wszystkiego, o czym przed chwilą mówił pan minister Klich, pan senator Klich, mimo to Jan Karski byłby postacią godną najwyższego uznania. To dotyczy i Polski, i Stanów Zjednoczonych, i społeczności żydowskiej na świecie.

Otóż chciałbym powiedzieć, że tym, co wyróżnia Jana Karskiego, nie jest sam fakt, że on dokonał kilku bohaterских czynów – a trzeba sobie powiedzieć, że po każdym z nich zasługiwałby na to, żeby znaleźć się w panteonie wielkich Polaków – ale to, że zrobił to z własnej woli, nie mając do tego żadnego mandatu, motywowany tylko wewnętrznym głosem sumienia. Otóż trzeba powiedzieć, że ci, którzy mówią na temat politycznej perspektywy, na ogół uważają, iż ta polityczna perspektywa wyznaczana jest przez interesy państw, interesy rządów, grup społecznych. Element etyczny zachowania, w którym czynnik moralny odgrywa kluczową rolę, jest na ogół traktowany przez polityków jako element czysto werbalny, stosowany dla pewnego wzbogacenia języka, nie jest traktowany na serio. W istocie rzeczy politycy podejmują decyzje, które z reguły są wyrazem interesów ich państw, narodów, układów międzynarodowych. I uważają, że postawa moralna w tym wypadku jest czymś, co w istocie rzeczy jest niepolityczne. Chcę powiedzieć, że na podstawie kilku przykładów doszedłem do pewnego wniosku. Otóż moim zdaniem to, co jest trwałe, ci, którzy na trwałe zostają w polityce, w historii

politycznej, to nie są ci będący skutecznymi politykami, tylko ci, którzy mają odwagę głosić poglądy zgodne z ich sumieniem, z ich przekonaniem; wartości moralne i etyczne mają dla nich istotne znaczenie. Krótko mówiąc, Jan Karski właśnie tym się wyróżnia spośród wielu innych osób, innych wybitnych przedstawicieli... Bo wielu innych zajmowało się tą sprawą, ale takich, którzy uznaliby, że świat musi się o tym dowiedzieć, że ta sprawa zasługuje na przekazanie dalej i robiliby to z potrzeby serca, było bardzo niewiele.

Jest prawdą, że był do tego przygotowany o wiele lepiej niż ktokolwiek inny, ponieważ, jak wiadomo, studiował na uniwersytecie we Lwowie prawo i dyplomację, a jego marzeniem było to, żeby zostać ambasadorem. Formalnie nigdy takiej funkcji nie otrzymał, ale, prawdę powiedziawszy, był to najwybitniejszy polski ambasador. Trudno mi sobie przypomnieć kogoś innego, o innym nazwisku, spośród różnych ambasadatorów, jeżeli chodzi o takie zasługi dla kraju. On faktycznie wykonywał funkcję ambasadora, bo reprezentował polskie społeczeństwo i rząd w podziemiu przed najwyższymi władzami państw sojusznicznych w wojnie z III Rzeszą. Trzeba też powiedzieć, że to przygotowanie dyplomatyczne miało swoje znaczenie. Odegrał potem bardzo istotną rolę w Stanach Zjednoczonych, kiedy prowadził wykłady, kiedy wydawał prace naukowe. Ale mam wrażenie, że o tym będzie mówił pan ambasador Feinstein, więc nie jest moją intencją, ażeby mówić o tym, na czym polegało znaczenie Jana Karskiego, kiedy postanowił na trwałe zostać w Stanach Zjednoczonych.

Przed chwilą pan senator wymienił nazwisko Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Jest prawdą – podzielam to zdanie – że podobnie jak Jan Karski, i to nie tylko ze względu na to, że działał w tym samym czasie, że byli rówieśnikami, znali się, współpracowali ze sobą, zasługuje... Ale chciałbym wymienić tutaj jeszcze inne nazwisko, w Polsce przypominane tylko przy niektórych okazjach, bo ono też zasługuje na przypomnienie. Rafał Lemkin, który w tym samym czasie kończył studia na uniwersytecie we Lwowie i był w tym samym wieku co Jan Karski, jest w Polsce – trzeba sobie to powiedzieć – postacią zapomnianą. Znacznie bardziej znany jest w Stanach Zjednoczonych, w Szwecji, w Niemczech, w Europie niż w Polsce. Chcę powiedzieć, że to, co łączy te dwie postaci, to właśnie ten motyw moralno-etyczny, który u polityków odgrywa na ogół drugorzędą rolę, a jeśli już się pojawia, to raczej dla wzbogacenia retoryki, a także, powiedziałbym, odświeżenia języka, natomiast w przypadku Jana Karskiego to nie była retoryka, to była historyczna prawda. Mogę powiedzieć, że na tej sali jest kilka osób, które miały bezpośredni kontakt z Janem Karskim. Mam na myśli redaktora Macieja Wierzyńskiego i jego żonę Ewę Wierzyńską, którzy mogliby powiedzieć na podstawie własnych kontaktów, własnego doświadczenia, że to nie był frazes, tylko motyw postępowania Jana Karskiego. Profesor Bartoszewski kiedyś powiedział, że w istocie rzeczy wśród ludzi wierzących, wśród chrześcijan, że tak powiem, naturalne jest dążenie do świętości. Ale świętych jest niewiele, chociaż zdarzają się. I nie ulega wątpliwości, że Jan Karski należy do tych postaci, do takich świeckich świętych, którzy co prawda nie są beatyfikowani, ale z całą pewnością by na to zasługiwali.

Z satysfakcją odnotowuję to, że w miarę upływu lat od śmierci Jana Karskiego pamięć o jego nazwisku rośnie, olbrzymieje, a on sam staje się postacią niezwykle ważną dla trzech narodów, postacią, która – dzisiaj już można tak powiedzieć – nie zostanie nigdy zapomniana. Jednak powinny być podjęte pewne działania ze strony Polski, powinniśmy wykonać takie działania, które by utrwaliły wiedzę o tym, co robił Jan Karski, wśród narodów europejskich. Mam na myśli Parlament Europejski. I zachęcam tych, którzy zajmują się sprawami obchodów roku Karskiego, żeby zorganizowali wystawę. Chodzi o to, krótko mówiąc, żeby do tych wszystkich, którzy nigdy nie słyszeli o Karskim, to dotarło, żeby zyskali tę świadomość. Bo tym, co na dłuższą metę decyduje o pozycji polityków, jest to, że oni umieją oderwać się od codzienności i dostrzegać to, co rzeczywiste jest najważniejsze.

Powiem wreszcie na koniec, że Jan Karski symbolizuje również pewną szlachetną postawę wielu Polaków, setek, tysięcy Polaków, którzy byli gotowi narazić własne życie w obronie osób zagrożonych. Narazali zresztą nie tylko własne życie, narazali też życie własnych rodzin. Otóż w świadomości społeczności żydowskiej w ogóle, a w Stanach Zjednoczonych w szczególności... Chodzi o to, że niestety ta informacja, prawda o tym, dociera tylko do ludzi zawodowo zainteresowanych tą problematyką, a w szerszej społeczności Amerykanów żydowskiego pochodzenia czy Żydów amerykańskich ta świadomość jest bardzo nikła. I uważam, że w tej sprawie zarówno rząd Stanów Zjednoczonych, jego przedstawiciele, jak i instytucje amerykańskie powinny uczynić wiele, ponieważ jest to działanie nie tylko na rzecz prawdy historycznej. To działanie bardzo by też sprzyjało tworzeniu pewnej wspólnoty nie tylko między społecznością żydowską a polską, ale również między Stanami Zjednoczonymi a Polską, ponieważ mamy kilka postaci, które łączą w taki pozytywny sposób. Bo były to postaci, których nazwiska symbolizują pewne wartości, są utożsamiane z pewnymi wartościami. W moim przekonaniu Jan Karski jest taką gwiazdą, latarnią morską, tak to nazwijmy, która pokazuje, jaką postawę ludzie powinni przyjmować w sytuacjach, kiedy jest potrzebna pomoc, jaka postawa jest właściwa. I mam wrażenie, że jego wkład w to, że my od ponad sześćdziesięciu siedmiu lat żyjemy w Europie w pokoju, jest znacznie większy, niż on sam sobie to uświadamiał. Niezależnie od wszystkiego był człowiekiem niezwykle skromnym. Uważał, że robił to, co należało zrobić, że to nie było w tym nic nadzwyczajnego; nie była to osoba, która dbała o swój wizerunek. Ta jego skromność spowodowała, jak uważam, że pozostał nam w spadku pewien obowiązek. Chodzi o to, ażeby jego wielkość dostrzegli nie tylko Polacy, nie tylko Żydzi, nie tylko Amerykanie, ale również Europejczycy. Dziękuję państwu za uwagę.

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu poproszę teraz pana ambasadora Lee Feinsteina, ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce Lee Feinstein:

Bardzo dziękuję.

Pani Przewodnicząca! Panie Senatorze! Senatorowie! Ministrowie! Przyjaciele Jana Karskiego!

To wielki zaszczyt i prawdziwa przyjemność uczestniczyć tutaj w dzisiejszym spotkaniu.

Prawdopodobnie niewiele nowego mogę państwu powiedzieć o Janie Karskim, myślę, że to od państwa mógłbym się wiele nauczyć. Mogę jednak powiedzieć – myślę, że uwagi profesora Rotfelda uwypuklają to stwierdzenie – że dziedzictwo Jana Karskiego, jego wielkie dziedzictwo, ma równie doniosłe znaczenie tak w obecnym stuleciu, jak w ubiegłym. Jest to coś, co wiem nie tylko z historii, jako dyplomata czy osoba zajmująca się zawodowo polityką zagraniczną, lecz także jako osoba prywatna.

Jan Karski jest dobrze znany w Stanach Zjednoczonych. Został uhonorowany przydomkiem – moim zdaniem dosyć skromnym; w końcu to osoba, która odważyła się podjąć niewyobrażalne ryzyko osobiste, aby przekazać prezydentowi Rooseveltowi i rządowi Stanów Zjednoczonych świadectwo z pierwszej ręki dotyczące horroru Holocaustu – „Kuriera z Warszawy”. Po wojnie relacje Jana Karskiego zostały wielokrotnie potwierdzone, okazały się przerażająco prawdziwe. Uznał on za życiową misję dopilnowanie, aby wydarzenia, które zrelacjonował, zostały właściwie zrozumiane, oraz aby jego relacja doprowadziła do podjęcia odpowiednich czynności.

Zajmował szczególne miejsce na amerykańskim Uniwersytecie Georgetown, gdzie studiowałem prawo i gdzie wielu amerykańskich dyplomatów oraz przywódców politycznych pobierało nauki. Jedną z osób, na które miał wpływ, był oczywiście mój poprzedni szef, prezydent Clinton. Wpływ Karskiego jest odczuwalny w całym Dystrykcie Kolumbii, w całym amerykańskim Senacie, w amerykańskiej Izbie Reprezentantów, a także w szeregach amerykańskich dyplomatów wszystkich szczebli i pracowników akademickich zajmujących się polityką zagraniczną.

Dzisiaj uczelnia w Georgetown dzięki spuściźnie Jana Karskiego oferuje możliwość zdobycia dyplomu ze studiów nad Holocaustem i ludobójstwem. Patrząc na własną karierę, podczas której spędziłem trochę czasu na rozważaniu, jak wspólnota międzynarodowa powinna starać się zapobiegać masowym masakrom ludności oraz jak powinna uniemożliwiać tego typu zdarzenia, kiedy tylko to możliwe, i mogę powiedzieć, że wpływ Jana Karskiego jest odczuwalny wszędzie. Wydaje mi się, że to, co powiedział profesor Rotfeld o roli Jana Karskiego jako ambasadora podróżującego między naszymi krajami, jest całkowicie prawdziwe. Tak jak powiedział profesor, Jan Karski był niejako mostem łączącym wszystkich ludzi, którzy obecnie mieszkają w Stanach Zjednoczonych, ale swoje korzenie mogą odnaleźć w Polsce. Co bardziej istotne, pełnił on rolę ambasadora wszystkich obywateli naszych państw, był osobą, która była w stanie pogłębić i zacieśnić relacje między Polską i Stanami Zjednoczonymi.

Jestem bardzo, bardzo zadowolony, że mogę przebywać z osobami pracującymi nad promowaniem nazwiska Jana Karskiego w chwili, gdy zbliża się setna rocznica jego urodzin. Chciałbym, aby państwo wiedzieli, że macie państwo silne wsparcie ze strony Ambasady Stanów Zjednoczonych. Na swój własny sposób staraliśmy się promować dziedzictwo Jana Karskiego. Chodzi o nagrodę, którą zaczęliśmy przyznawać kilka lat temu, nagrodę imienia Jana Karskiego. Pierwszym laureatem tej nagrody był prezydent Lech Wałęsa. Nawiązując do tego, co omawialiśmy podczas dzisiejszego spotkania, powiem, że nagrodę tę otrzymał też premier Mazowiecki – on był drugim laureatem – a za trzecim razem przyznano ją Markowi Edelmanowi i Barbarze Skardze. Za kilka dni ogłosimy, kto jest tegorocznym laureatem nagrody imienia Jana Karskiego.

Szanowna Pani Przewodnicząca, chciałbym serdecznie podziękować pani za zgromadzenie nas tutaj w celu uhonorowania dziedzictwa wielkiego Polaka, wielkiego Amerykanina. Czekamy z niecierpliwością na przygotowania do obchodów setnej rocznicy urodzin Jana Karskiego.

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo, Panie Ambasadorze. Myślę, że będziemy mieli coraz więcej informacji w sprawie propozycji obchodów tej ważnej rocznicy poświęconej Janowi Karskiemu.

Proszę o zabranie głosu dyrektora Muzeum Historii Polski, pana dyrektora Roberta Kostro. Proszę bardzo.

Główną częścią tego wystąpienia będzie sprawa edukacji, znaczenia tej edukacji oraz czasów Jana Karskiego.

Dyrektor Muzeum Historii Polski Robert Kostro:

Bardzo dziękuję za zaproszenie pani przewodniczącej i panu przewodniczącemu. Bardzo dziękuję za obecność takich wspaniałych gości, pana ambasadora, państwa ministrów. A przede wszystkim chciałbym podziękować paniom senator i panom senatorom za to, że goście nas państwo tutaj na tym spotkaniu.

Chciałbym powiedzieć, że Muzeum Historii Polski to jest taka instytucja, która jeszcze nie ma swojej stałej siedziby. Myślę, że w najbliższej przyszłości być może będziemy sąsiadami, bo planujemy zbudowanie swojego siedziby tutaj niedaleko, nad Trasą Łazienkowską. Spełnienie tego zamiaru zajmie nam jeszcze troszkę czasu, ale niezależnie od tego chcemy robić wszystko to – i już to robimy – co można robić bez posiadania murów. A to, co można robić, to działalność edukacyjna, naukowa, jak również inspirowanie różnych działań dotyczących debaty publicznej nad historią i promowanie Polski poprzez pokazywanie jej historii, pokazywanie historii Polski za granicą. Wszystko to jest zapisane w naszym statucie. I to właśnie staramy się robić.

Kiedy dwa lata temu obecna tutaj Ewa Wierzyńska zaproponowała, żeby właśnie Jan Karski stał się jedną z wizytówek Muzeum Historii Polski, uznałem, że jest

to znakomity pomysł. Dlaczego? Dlatego, że muzeum, że każda działalność edukacyjna, a w jakimś sensie również Polska, potrzebuje takich wizytówek. Wybitne postacie, takie, które potrafią powiedzieć coś ważnego o historii Polski, o czasach, w których żyły, mogą stać się wizytówkami muzeum, ale też wizytówkami Polski.

Jan Karski urodził się, jak państwo tutaj mówili, w 1914 r. Wydaje mi się, że to jest data, do której powinniśmy się odnieść, chcąc pokazać tę postać. Rozpoczęliśmy przygotowania tak naprawdę w 2010 r., kiedy była dziesiąta rocznica śmierci Jana Karskiego. Myślę, że cztery lata to jest dość czasu, żeby wszystko przygotować i postarać się o to, żeby rzeczywiście zrobić z Jana Karskiego nie tylko jeszcze jednego z wielu zasłużonych ludzi w historii Polski, ale takiego, o którym każdy czy prawie każdy Polak będzie wiedział. Myślę, że potencjał tej postaci jest taki, jak w przypadku tego rodzaju wielkich Polaków jak Maria Skłodowska-Curie, Jan Paweł II czy jak wiele innych postaci, które doskonale znamy z historii. Chodzi tu zarówno o wagę tego przesłania tutaj, w Polsce, o wagę edukacyjną tego przesłania, jak o potencjał tej postaci jako osoby, która może promować Polskę, może być jedną z wizytówek Polski za granicą.

Bardzo wiele tu powiedziano na temat postaci Jana Karskiego. Ja chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na pewien ważny aspekt. Otóż kiedy mówimy o Janie Karskim, również w kontekście trudnych relacji polsko-żydowskich, to ujawnia się jeszcze jeden element. Dzisiaj akurat przypada siedemdziesiąta rocznica powstania Armii Krajowej. Jan Karski był emisariuszem Polskiego Państwa Podziemnego, był żołnierzem Armii Krajowej. I jedną z rzeczy, które pozostawił po sobie, jest książka na temat Polskiego Państwa Podziemnego. A zatem niezależnie od tego, o czym już powiedział pan profesor Rotfeld, to znaczy o pewnej historii człowieka, który konfrontuje się z trudną historią, z Holocaustem, z jedną z najbardziej tragicznych rzeczy w historii świata, niezależnie od tego, że on pokazuje ten nieznaną często za granicą wymiar udziału tych Polaków, którzy zasłużyli się tym, że w jakimś sensie przeciwdziałali temu, co się działo na polskiej ziemi... Chodzi również o przypomnienie o dokonaniach Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego. To jest trzeci wymiar, który chciałbym tutaj podkreślić. Pan minister Rotfeld wspominał o Janie Karskim jako o postaci ważnej z punktu widzenia dialogu... Jest to ważna postać z punktu widzenia dialogu polsko-żydowskiego, ale również chrześcijańsko-żydowskiego. Jan Karski jako głęboko wierzący chrześcijanin jest bardzo interesującą i ważną postacią nie tylko dla Polaków, jak sądzę. To też było interesujące podczas moich spotkań w Stanach Zjednoczonych.

Zanim Ewa Wierzyńska bardziej szczegółowo przedstawi nasze dokonania i projekty, chciałbym powiedzieć, że my możemy zrobić bardzo wiele. Chcielibyśmy dotrzeć do bardzo różnych środowisk. Jedną sprawą to jest dotarcie do szkół. Myślę, że edukacja jest jednym z ważniejszych elementów naszego projektu. Państwo macie w tych materiałach, które przedstawiliśmy, między innymi taki film edukacyjny; udało nam się go przetłumaczyć i niedługo będziemy go dystrybuowali. Pracujemy nad pakietami edukacyjnymi, poza tym inspirowaliśmy... Współdziałaliśmy tutaj – i tu

należą się podziękowania pani Wandzie Urbańskiej i panu Andrzejowi Rojkowi – jeśli chodzi o inicjowanie działań na terenie Stanów Zjednoczonych. Są to działania, które będą omówione szerzej przez panią Urbańską. Chciałbym również wspomnieć o tym, że jest wiele takich inicjatyw, które po prostu wymagają przemyślenia. I Senat, jak myślę, jest jedną z tych instytucji, które mogą być inicjatorami szerszych działań. Muzeum ma ograniczone możliwości, ma ograniczone możliwości finansowe i organizacyjne. Na pewno może inspirować, do pewnego stopnia może też być koordynatorem tych działań, ale wiele z tych działań musi być przeniesione do różnych innych instytucji, musi również uzyskać polityczne i finansowe wsparcie. Jest na przykład pomysł – nie wiem, czy pan dyrektor Potoroczyn będzie miał okazję zabierać głos – żeby powstał film fabularny, film hollywoodzki na temat Jana Karskiego. Jest wiele innych rzeczy, o których warto by było porozmawiać. I to jest właściwy moment, bo dwa lata to nie jest zbyt dużo czasu.

Chciałbym jeszcze podziękować, zanim przekażę głos Ewie Wierzyńskiej...

(Głos z sali: Wandzie Urbańskiej.)

Przepraszam, Wandzie Urbańskiej.

Chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy wspierają nas w tych działaniach. A jest to długa lista, począwszy od Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, poprzez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego po Ministerstwo Spraw Zagranicznych czy Ministerstwo Obrony Narodowej. Również Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej wspiera nas w działaniach. Cieszę się z tego i bardzo dziękuję za dotychczasowe wsparcie. I liczymy na więcej.

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Bardzo dziękuję.

Myślę, że stopniowo, sukcesywnie będziemy się zbliżali do przedstawienia wielu projektów, które nas czekają. W materiałach, które państwo otrzymaliście, są wymienione projekty już realizowane, w trakcie realizacji i te mające być realizowane w niedalekiej przyszłości. Chciałabym, żebyśmy rozmawiali nie tylko o projektach realizowanych w Polsce, o których głównie będzie mówiła pani Ewa Wierzyńska, ale i o tym, co dzieje się, co będzie się działo i co będzie robione w Stanach Zjednoczonych. I dlatego prosiłabym, żeby po wystąpieniu pani Urbańskiej, która za chwilę zabierze głos i o tym powie, w następnej kolejności, już bez mojego specjalnego zaproszenia, zabrał głos pan Andrzej Rojek. Jak wiemy, jest on bardzo mocno zaangażowany w sprawę Jana Karskiego i to wszystko, co powinniśmy w tej kwestii robić, przede wszystkim jako finansista, jako biznesmen, jako człowiek zaangażowany w zakrojoną na szeroką skalę działalność na rzecz Polonii i Polaków. Wśród wielu jego działań było również to, że walczył o uzyskanie w Kongresie Stanów Zjednoczonych szerokiego poparcia dla nominacji złożonej przez komitet Jana Karskiego, o ile wiem, dotyczącej Prezydenckiego Medalu Wolności, dla Karskiego.

Tak więc najpierw proszę o zabranie głosu panią Urbańską, a potem pana Rojka. Dziękuję.

Dyrektor Programu Jan Karski US Centennial Campaign Wanda Urbańska:

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie.

Chciałabym powiedzieć, że przynoszę pozdrowienia z Ameryki, gdzie kampania na rzecz setnej rocznicy urodzin Jana Karskiego rozwija się w bardzo szybkim tempie. Jestem zachwycona tym, że mogę pracować nad tą przełomową inicjatywą, ponieważ od wielu lat jestem zafascynowana polską historią. Nie wspominam już o mojej wielkiej osobistej sympatii do Polaków, wśród których mam wielu krewnych ze strony mego świętej pamięci ojca, Edmunda Urbańskiego.

W latach 2009–2010 wzięłam urlop naukowy i spędziłam ten czas w Warszawie. Miałam zaszczyt zostać jedną z współprowadzących światowej premiery filmu dokumentalnego o życiu Ireny Sendler, wyprodukowanego przez amerykańską sieć stacji publicznej telewizji, PBS. Wiosną 2011 r. pan Andrzej Rojek i pani Ewa Wierzyńska z Muzeum Historii Polski zwrócili się do mnie z prośbą o poprowadzenie amerykańskiej kampanii na rzecz obchodów setnej rocznicy urodzin Jana Karskiego.

Książkę Karskiego „Tajne Państwo. Opowieść o polskim podziemiu” przeczytałam jakieś dwadzieścia lat temu. Zapoznałam się z dziełem Karskiego, gdy pracowałam jako dziennikarka i przygotowywałam teksty dla licznych wydawnictw. Przez wiele lat recenzowałam polskie książki dla „Los Angeles Times”. Kiedy po raz pierwszy przeczytałam „Tajne Państwo”, uderzyła mnie potęgą tego dzieła. Uderzyło mnie to, w jak obrazowy sposób Karskiemu udało się opisać dramatyczne wydarzenia, które rozegrały się w Polsce podczas drugiej wojny światowej. Książka ta przytacza także przemilczaną historię polskiego wkładu w drugą wojnę światową, historię odwagi i pomysłowości Polaków. Opowiada o okresie, o którym większość Amerykanów wie bardzo niewiele. Książka opisuje niezwykle, zróżnicowany polski ruch oporu – pierwszy i najistotniejszy ruch oporu w targanej wojną Europie.

Ta książka oraz osoba i spuścizna Karskiego dają niepowtarzalną możliwość przedstawienia Ameryce i całemu światu nowej twarzy Polski. Nadszedł czas Jana Karskiego. Wierzę, że nadszedł także czas Polski. Złożyło się na to wiele czynników – imponująca zdolność Polski do odbudowania demokracji po upadku żelaznej kurtyny, a także wydarzenia bardziej współczesne, czyli niesamowita zdolność Polski do wypracowania sukcesu gospodarczego, co wzbudziło zainteresowanie i przyciągnęło uwagę państw na całym świecie. Życie i dziedzictwo Jana Karskiego stanowią doskonale narzędzie pozwalające na zaprezentowanie nowej twarzy Polski.

Ostatnio spotkałam w Nowym Jorku pewnego pana, który przez dziesiątki lat zajmował się prowadzeniem edukacji związanej z Holocaustem. Jego niewielka wiedza o Polsce sprawiała, że nie miał pełnego obrazu historii tamtego okresu. Dopiero w zeszłym roku usłyszał o powstaniu warszawskim, wcześniej wiedział tylko o powstaniu w getcie warszawskim. Kiedy dowiedział się o powstaniu

z 1944 r., był zdumiony i czuł, że opuścił coś istotnego. W związku z tym bardzo zapragnął zaangażować się w program związany z Janem Karskim, który w jego oczach jest pomostem łączącym historię Żydów z czasów drugiej wojny światowej i inną historię, która nie jest dostatecznie reprezentowana, czyli historię Polaków. Historia opowiedziana przez Karskiego oczywiście obejmuje świadectwa obu stron. Spotkanego przeze mnie pana tak zaintrygowała nieznana mu dotąd polska historia, że zasugerował opracowanie serii warsztatów omawiających takie tematy jak polskie podziemie, korzenie antypolskich postaw i wiele innych. Osoba Jana Karskiego zainspirowała go do pogłębienia wiedzy, do ponownego przyjrzenia się polskiej historii, do zapoznania się z wydarzeniami, których nie opisano w najpowszechniej używanych i łatwo dostępnych zasobach. Spotkanie z tym konkretnym nauczycielem nie jest w żadnym wypadku moim jedynym doświadczeniem tego rodzaju. Wierzę, że doszliśmy do punktu krytycznego. Odważę się powiedzieć, że jeśli wszystko będzie nadal szło w tym kierunku – zapraszam państwa do przyłączenia się do tego ruchu – to polska historia i kultura przeżyją prawdziwy renesans.

Najbardziej ekscytującym i prestiżowym elementem amerykańskiej kampanii związanej z setną rocznicą urodzin Jana Karskiego jest Prezydencki Medal Wolności, o który się ubiegamy. Chciałabym tutaj zaznaczyć, że jesteśmy niezwykle wdzięczni panu ambasadorowi za pomoc, jakiej nam udzielił w związku z tą inicjatywą. W ramach naszej kampanii 13 grudnia umieściliśmy nazwisko Jana Karskiego na liście nominowanych do medalu. Nominacja uzyskała poparcie sześćdziesięciu ośmiu członków Kongresu oraz jedenastu amerykańskich senatorów. Czy ktokolwiek z państwa słyszał o takim poparciu i uznaniu amerykańskiego Kongresu dla inicjatywy związanej z polską historią? Potęga dziedzictwa Karskiego może być w stanie zapewnić Polsce korzyści i zainteresować nią kolejne osoby. Korzyści te obejmują także członków polskiej diaspory. Karski każe nam porzucić postawę defensywną. Daje nam odwagę do tego, byśmy nie myśleli o tym, co się może nie udać, tylko wyłącznie na tym, co może się powieść.

Wiem, że mówię już bardzo długo, proszę więc pozwolić mi pokrótce podziękować Ewie Junczyk-Ziomeckiej, konsulowi generalnemu w Nowym Jorku, która odegrała kluczową rolę w uruchomieniu tej kampanii. W ramach kampanii planujemy zorganizowanie wielu ciekawych wydarzeń, w tym wyjazdu studyjnego z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu Georgetown, przywódców największych organizacji żydowskich oraz innych uczestników, co miałyby się odbyć tej jesieni. Byłoby to również przyjęcie w 2014 r. uchwały w sprawie rocznicy urodzin Jana Karskiego. Ta uchwała została przyjęta przez Senat Stanów Zjednoczonych, Senat Rzeczypospolitej Polskiej oraz izraelski Kneset.

Szanowni Państwo, zachęcamy wszystkich do podejmowania dalszych działań z taką pewnością i takim poczuciem misji, jakimi wykazywał się Jan Karski w latach czterdziestych dwudziestego wieku. Bardzo dziękujemy także za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie oraz za państwa wsparcie.

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę o krótkie wystąpienie pana Rojka.

Ostatnie wystąpienie, które zamknie cykl referatów czy minireferatów, będzie należało do pani Ewy Wierzyńskiej. A potem proponujemy państwu dyskusję.

Fundator Programu „Jan Karski US Centennial Campaign” Andrzej Rojek:

Dziękuję państwu bardzo za zaproszenie. Dziękuję też wszystkim za cierpliwość, w końcu siedzą tutaj państwo już przeszło godzinę i słuchają mówiących o sprawach, które właściwie bardzo często są zupełnie zapomniane. Muszę przyznać, że kiedy ja wylądowałem w Ameryce trzydzieści lat temu, nie miałem zielonego pojęcia o tym, że Karski jeszcze żyje i mieszka w Ameryce. Ale tak się zdarzyło, że przyjaciel studiował na Uniwersytecie Georgetown i właśnie będąc tam, dowiedziałem się, że profesor Karski wyklada i jest osiągalny. Przez następne trzydzieści lat – właśnie w tym roku mija trzydziesta rocznica mojego wyjazdu z Polski – starałem się doprowadzić do... No, właściwie to dowiedzieć się więcej o tym, co się dzieje w Polsce...

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Przepraszam, że przerwę na chwileczkę, ale musimy pożegnać pana ambasadora, bo ma ważne zajęcia.

Dziękuję bardzo za udział w posiedzeniu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Fundator Programu „Jan Karski US Centennial Campaign” Andrzej Rojek:

Mówiłem więc o tym, że chciałbym dowiedzieć się o tym, co się dzieje w Polsce. Ale chciałem też zrozumieć Amerykanów i ich zainteresowania, jeśli chodzi o sprawy polskie. Udało mi się to połowicznie. I dlatego w momencie, kiedy narodził się pomysł tej kampanii Karskiego, mnie się wydawało, że jest to niezwykle cenny i ciekawy pomysł, który łączy trzy wielkie tematy. Temat pierwszy to temat postawy moralnej, temat niezwykle często zapomniany. Tego nam szalenie brakuje. Brakuje nam wzorów postawy moralnej i wzorów postawy etycznej, o których tak wiele się mówi. Ostatnio mieliśmy spotkanie z generałem Równym, którego państwo może pamiętać jako negocjatora NATO. I również on wspominał o braku etyki i braku moralności w świecie. Drugi temat, szalenie ważny, to budowa wzorów postępowania dla młodzieży. Państwo na pewno w różnym stopniu jesteście dotknięci... Kiedy patrzycie na procesy edukacyjne na świecie, widzicie, że właściwie w tej chwili młodzież może studiować wszędzie. Może studiować w Polsce, w Australii, gdziekolwiek sobie zażyczy. Ale pewne modele zachowania dla młodzieży są

coraz trudniejsze do osiągnięcia. Karski jest tą osobą, którą warto popularyzować, jego życie warto popularyzować po to, żeby pokazać, jak można żyć. Mnie się wydaje, że to jest ten drugi, niezwykle cenny element. I wreszcie element trzeci, który dotyczy dawania świadectwa prawdzie. Karski próbował to robić właściwie przez całe życie i uważał, że mu się nie udało. Wiele osób próbowało tego później, wiele osób próbuje nadal. Świat się zmienił, mamy internet, ułatwioną komunikację, państwo ma w kieszeniach telefony komórkowe, które dzwonią, bzyczą, a przecież nadal tyle nie wiemy. I nadal się denerwujemy, że w różnych punktach świata dochodzi do zagłady, o której nie wiemy. Dlatego ten temat jest tak ważny.

Poza tym powiem jeszcze, że przez te trzydzieści lat pobytu w Stanach dołączyłem do Fundacji Kościuszkowskiej, której w tej chwili jestem powiernikiem, ponadto współpracuję z budującym się Muzeum Historii Żydów Polskich. Moim zdaniem te trzy organizacje, to znaczy misja Karskiego, Muzeum Historii Żydów Polskich i Fundacja Kościuszkowska, mają bardzo wiele do pokazania zarówno społeczności polskiej, jak i społeczności polskiej w Ameryce, a także społeczności żydowskiej, z którą stosunki nadal są jeszcze niezupełnie dobrze uregulowane. I tyle. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Bardzo dziękuję.

Pani Ewo, końcówka należy do pani.

Kierownik Działu Współpracy z Zagranicą w Muzeum Historii Polski Ewa Wierzyńska:

No właśnie, minęła czwarta, więc czas już na dyskusję...

(Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Rozumiem, co to znaczy, więc...)

...dlatego będę szybko mówić. Mam nadzieję, że składnie.

Szanowni Państwo Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Słyszeliśmy już od moich przedmówców wiele odpowiedzi na pytanie: dlaczego Karski? Ja chciałabym zostawić państwu z jedną myślą. Otóż jak wykorzystacie te dwa lata, które nas dzielą od setnej rocznicy urodzin Karskiego? Nie musimy odkrywać Ameryki – i to jest dobra wiadomość. Wiąże się z nią pewne doświadczenie osobiste, które miałam całkiem niedawno, 27 stycznia, kiedy to w miejscu wywózki Żydów z getta warszawskiego do Treblinki, na tak zwanym Umschlagplatz, odbyła się, jak co roku, uroczystość upamiętnienia ofiar zagłady. Jeden z mówców w tej części swego przemówienia, które zwyczajowo oddaje cześć osobom czynnie sprzeciwiającym się hitlerowcom w dziele zagłady, przywołał nazwisko szwedzkiego dyplomaty, architekta, Raoula Wallenberga. Pozwolę sobie powiedzieć tutaj o nim parę słów. Wallenberg to szwedzki architekt i specjalny wysłannik do Budapesztu. Okoliczności jego śmierci są wciąż nieznanne; wiemy tylko, że zaginął bez wieści po wizycie u sowieckich wojskowych, którzy

zajęli Budapeszt. Wallenberg jest powszechnie uznawany na świecie za symbol szlachetności w obliczu zła. Ten honor jest zasłużony. Wallenberg, tak jak powiedziałam, był specjalnym wysłannikiem; jego czyny i determinacja spowodowały, że uratowano tysiące Żydów węgierskich dzięki fałszywym paszportom, miejscom, gdzie się przechowywali itd. O jego pamięć troszczy się mająca siedzibę w Stanach Zjednoczonych fundacja, która ma również filię w Izraelu i Argentynie. Wśród osiągnięć tej fundacji jest ufundowanie instytutu Wallenberga zajmującego się badaniem jego życia, ufundowanie stypendiów dla naukowców specjalizujących się w dziedzinie praw człowieka, działalność wydawnicza, wystawa wędrująca po USA, nazwanie chodnika przed siedzibą Narodów Zjednoczonych jego imieniem. W USA jest też Dzień Wallenberga ustanowiony przez Kongres, jest skwer Wallenberga, na którym stoi Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, jest znaczek pocztowy. A na Uniwersytecie Ann Arbor w Michigan – i to już jest osobna inicjatywa – tym samym uniwersytecie, na którym jest tak zwany fundusz Kopernika, The Copernicus Endowment, jest też *endowment*, czyli fundusz, Wallenberga, ponieważ studiował on tam architekturę. Fundacja ta, mająca kapitał 1 miliona dolarów, dba o pamięć swojego patrona poprzez działania akademickie, coroczny wykład na temat praw człowieka i kolejne stypendia. Jest wreszcie szkoła Wallenberga w Warszawie, na ulicy Bonifacego. Czyli tu jest pięknie. Gorzej z Karskim.

Co więc należy zrobić? Tak jak powiedziałam, nie musimy odkrywać Ameryki, żeby zrobić to, co należy. Jedno jest pewne: nie załatwimy tego jednorazową imprezą, koncertem, pokazem ogni sztucznych, jednorazową wystawą. Potrzebne jest działanie wieloletnie. Jeśli się zmobilizujemy i uprzemy, jeśli będziemy działać konsekwentnie i z determinacją, to może wystarczą nam te dwa lata do stulecia urodzin Jana Karskiego. Drzwi są w każdym razie otwarte.

Nie chcę przedłużać wystąpienia, przywołując przykłady tego, co staraliśmy się do tej pory zrobić. Ślady tych działań, jak również nasze marzenia, naszą wizję tego, co należy zrobić, znajdziecie państwo w materiałach, które leżą przed państwem w teczkach. Są liczne inicjatywy; miasto stołeczne Warszawa podjęło na przykład działania na rzecz postawienia w Warszawie pomnika Jana Karskiego. Wiem również – i dzisiaj zostałam o tym ponownie zapewniona – o poparciu, którego gotowe jest udzielić tej inicjatywie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Liczę też bardzo na Ministerstwo Kultury.

Ponieważ siedzi obok mnie dyrektor, muszę powiedzieć coś na temat tego, co zrobiliśmy. A więc wybaczenie państwu, ale wspomnę o tym. Spróbuję państwa przekonać do wejścia na stronę www.jankarski.org, gdzie można zobaczyć, że zapoczątkowano dzieło zebrania wszystkich informacji na temat Karskiego, jakie udaje nam się w tej chwili znaleźć. To tak zwana mediateka Karskiego. Jest to coś, co robimy dla przyszłego pokolenia, coś, co zostanie.

Stulecie urodzin Karskiego stawia przed nami wszystkimi zebranymi tutaj, przed ludźmi przekonany o wielkości Karskiego, wielką historyczną szansę, którą trzeba wykorzystać. Nie wystarczą jednak wspaniałe, szlachetne projekty, takie jak na przykład instytut Jana Karskiego w Rudzie Śląskiej, Stowarzyszenie imienia Karskiego w Kielcach,

ekspozycja „Gabinet profesora Jana Karskiego” w Muzeum Miasta Łodzi, a także świetne inicjatywy krakowskie prowadzone przez panią Annę Klich, żonę obecnego tutaj współprzewodniczącego. Nie robi tego, bez naszego wsparcia, pani Urbańska w USA. Tu potrzeba wizji, wysokiego tonu, który może nadejść tylko z takich miejsc jak polski Senat – chyba że go przeceniam. Nie chcemy i nie możemy zadowolić się marginalnymi, okolicznościowymi koncertami, prowincjonalnymi i lokalnymi wydarzeniami z udziałem tych samych co zawsze przyjaciół z USA i z Izraela. Karma Jana Karskiego, o której tak elokwentnie mówił jeden z naszych przyjaciół w Nowym Jorku, pan Bob Billingsley, wielki potentat w dziedzinie nieruchomości, każe nam robić więcej. Tak że 2014 r. powinien być rokiem, kiedy nazwisko Jana Karskiego utrwali się w naszej, polskiej świadomości – dla mnie osobiście, co chcę podkreślić, jest to najważniejsze – i w świadomości ludzi na całym świecie. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo za to wystąpienie.

W ten sposób zakończyliśmy część wystąpień przybliżających nam obchody tej setnej rocznicy. Tak jak zapowiadałam, zgodnie z tym, co mamy w programie, nastąpi teraz coś, co nazwijmy dyskusją. Gdyby ktoś z państwa chciał zabrać głos, to bardzo proszę.

Jako pierwszemu udzielam głosu panu przewodniczącemu Bogdanowi Klichowi.

Senator Bogdan Klich:

To, co powiem, po tych wszystkich znakomitych wypowiedziach może zabrzmieć banalnie. Otóż prezydium Komisji Spraw Zagranicznych przyłącza się do tej propozycji, którą złożył profesor Rotfeld; chodzi o to, żeby nie zapominać o Parlamencie Europejskim. Chyba możemy przyjąć, że to jest wspólne stanowisko obu prezydiów. Pan dyrektor Kostro, którego stamtąd pamiętam, wie najlepiej, jakie znaczenie mają wystawy, które odbywają się na pierwszym piętrze w Parlamencie Europejskim. Do tej znakomitej mozaiki rozmaitych działań nakierowanych na poszczególne stolice, poszczególne narody... A więc proszę pamiętać też o Parlamencie Europejskim. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby potem zabrać głos?

Dyrektor Departamentu Ameryki w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Ogrodziński:

Piotr Ogrodziński, dyrektor Departamentu Ameryki.

W imieniu pana ministra Winida, który niestety musiał wyjść, chciałbym wyraźnie podkreślić, że MSZ w pełni

popiera tę inicjatywę. Myślę, że warto tu wspomnieć mojego przyjaciela Mariusza Hanzlika, który jako reprezentant polskiej dyplomacji uczestniczył w ostatnich chwilach Jana Karskiego, grając z nim w szachy. Wspomnieliśmy już panią Junczyk-Ziomecką, która jest bardzo zaangażowana w tę inicjatywę. MSZ na pewno będzie wykorzystywał swoje możliwości. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo.

I pani doktor Małgorzata Omilanowska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Małgorzata Omilanowska:

Szanowni Państwo!

Jak państwo dzisiaj zauważyli, ta inicjatywa obchodów wyszła z muzeum podległego ministerstwu, czyli Muzeum Historii Polskiej, co jest dla nas powodem wielkiej dumy i radości. Ale nie wiem, czy wszyscy państwo zauważyli, że ta inicjatywa zaczęła się już dwa lata temu. I że ten pomysł nie jest racą, która ma strzelić jeden raz, jednego dnia, tylko jest długofalowym programem. Zaczęło się to w okrągłą rocznicę, w dziesiątą rocznicę śmierci Jana Karskiego, czyli w 2010 r., a pomyślane to jest jako wieloletni program, który zakończy się w roku 2014. Takie długofalowe wygrywanie naszych interesów narodowych w Europie i na świecie jest świadectwem bardzo mądrej i przemyślanej polityki. Obchody rocznicy dotyczącej Jana Karskiego to znakomita okazja do tego, żeby zaistnieć w świadomości wielu ludzi czymś, co my często gubimy sprzed oczu. Mówiąc o dziedzictwie – Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ma to dziedzictwo wpisane w nazwę – z reguły myślimy zaraz o dziedzictwie materialnym, o zabytkach, o przedmiotach sztuki, o pozostałościach historii, a przecież najważniejsze jest dziedzictwo niematerialne, ta przeszłość, która nie ma prawa odejść i na którą składają się dokonania ludzi. Bo to zawsze są ludzie. Możemy mówić o wielkich wydarzeniach, ale za każdym wydarzeniem stoją ludzie i to oni czynią to wszystko. A Karski, jako człowiek, który tyle dokonał, jest właściwie ikoną polskiej obecności w świecie. Nie będę się w tej chwili, po raz piąty dzisiaj, wgłębiała w jego życiorys, bo został już tu państwu naprawdę bardzo dobrze zaprezentowany, zresztą pewnie niepotrzebnie, bowiem wszyscy państwo wiedzą to, co dzisiaj padło. Myślę, że nam wszystkim szalenie powinno zależeć na tym, żeby Karski stał się ikoną dla młodzieży. Żeby on został odkryty nie przez to starsze pokolenie, które czyta historię, ale przez tych młodych ludzi, którzy przez programy szkolne powinni wejść w taki stan permanentnej dumy, że należą do tego samego narodu, że urodzili się w tym samym kraju, w którym Karski się urodził, w którym działał.

Myślę, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego ten projekt jest jednym z priorytetów. Muzeum Historii Polskiej na pewno nie będzie jedyną instytucją zaangażowaną w te obchody, aczkolwiek na pewno będzie główną instytucją sprawczą. Na sali jest obecny pan Potoroczyn, dyrektor Instytutu Adama Mickiewicza, który też na pewno włączy się w tą sprawę. Tak że moje deklaracje znajdują, mam nadzieję, pewne poparcie panów dyrektorów, wyrażone choćby przez pokiwanie głową. Chodzi o włączenie do tego jak największej liczby agend ministerialnych. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego
Barbara Borys-Damięcka:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Mieczysław Gil prosił o głos.

Czy wywołany do tablicy pan Potoroczyn potem będzie chciał zabrać głos, czy nie?

(Dyrektor Instytutu Adama Mickiewicza Paweł Potoroczyn: Tak.)

Tak? Dobrze.

Senator Mieczysław Gil:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo! Chcę powiedzieć coś, co jest oczywiste – to, że te referaty niezwykle dobrze przypomniały osobę pana Jana Karskiego.

Nie chciałbym przedłużać, ale muszę zwrócić uwagę na pewien okres związany z przypominaniem Jana Karskiego w Polsce. Myślę, że jest to czas powstania „Solidarności”, te szesnaście miesięcy, a także po stanie wojennym. W piśmiech podziemnych ukazało się wtedy nareszcie parę informacji nie tylko o Janie Karskim, ale o wielu osobach, których Polacy praktycznie nie znali. Jeśli uczestnicy przygotowujący tę uroczystość będą w stanie poszperać trochę także w tych sprawach, to tutaj służę pewnymi wskazówkami. Pierwsze publikacje w większym wymiarze o Janie Karskim, ale nie tylko o nim, o wielu Polakach, którzy wnieśli bardzo wiele swoją działalnością poza Polską, a także wpływali na postawy w Polsce, zaczęły się pojawiać właśnie po 1980 r. I z tym bym się zwracał do organizatorów tych wspólnych obchodów. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego
Barbara Borys-Damięcka:**

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Pawle, trudno... Proszę bardzo.

**Dyrektor Instytutu Adama Mickiewicza
Paweł Potoroczyn:**

Dzień dobry. Dziękuję za zaproszenie.

Jestem w podwójnie skomplikowanej sytuacji, ponieważ mój instytut przymierza się, i to od ponad roku, do czysto komercyjnego przedsięwzięcia, mianowicie dużej hollywoodzkiej produkcji opartej na wiarygodnej biogra-

fii Jana Karskiego. A ponieważ jest to komercyjne przedsięwzięcie, to jak pewnie część z państwa się orientuje, wszystko jest dosyć konfidencyjne, dopóki nie zostaną zawarte kontrakty. Nie chcę się odwoływać do przykładu filmu o Monte Cassino, który nigdy nie powstał. Miała to być duża hollywoodzka produkcja, poprawna historycznie, a nigdy nie powstała z powodu tego, że zbyt wcześnie, zbyt głośno i zbyt często mówiono o tym w Polsce. Nie chciałbym drugi raz dopuścić do takiej skuchy, w związku z tym muszę pozostać dyskretny. Jest to w dwójnasób trudne, bo jutro o szesnastej mogę mieć znacznie lepsze wiadomości; w takim kalendarzu w tej chwili pracujemy. To, czego nie mogę państwu obiecać na pewno, to jest to, że ten film powstanie przed 2014 r. lub w 2014 r. Technologia, co pewnie potwierdzi siedzący koło mnie Krzysztof Kasprzyk, jest taka, że aby zrobić dużą hollywoodzką produkcję biograficzną, trzeba mieć najpierw dobrą biograficzną książkę. Z całym szacunkiem dla wielkich autorów, którzy pisali do tej pory o Karskim – nie ma wśród nich ani laureatów Booker Prize, ani Pulitzer Prize, ani Nagrody Goncourtów. Najpierw musi powstać biografia Karskiego napisana przez autora, który albo ma już taką nagrodę, albo za tę biografię jakąś nagrodę dostanie. To jest technologia... To jest po prostu pewien protokół, standard, jakim operuje przemysł filmowy. I nad tym właśnie w tej chwili pracujemy.

Jeżeli chodzi o zaangażowanie samego instytutu, to całkowicie zgadzam się z Ewą Wierzyńską i z panią minister, że to nie może być działanie przypadkowe, to nie może być feeria, pióra, krynoliny, falbanki. To naprawdę musi mieć bardzo organiczny charakter. I chciałbym powiedzieć i Ewie, i pani minister, że my w zasadzie specjalizujemy się w takich bardzo organicznych działaniach. I jesteśmy tu, oczywiście, do dyspozycji. Powiadam jednak, że jeżeli chodzi o to główne przedsięwzięcie, które teraz bardzo angażuje nasze siły, to muszę sporą część informacji zatrzymać dla siebie. Są konfidencyjne, bo jest to komercyjne przedsięwzięcie.

**Zastępca Przewodniczącego
Barbara Borys-Damięcka:**

Dziękuję bardzo. Komercyjne, ale za to ciekawe.

Zauważyłam, że pan konsul Krzysztof Krawczyk chciał zabrać głos.

Czy jeszcze ktoś z państwa będzie chciał zabrać głos?
(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję.

**Radca w Departamencie
Współpracy z Polonią
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Krzysztof Kasprzyk:**

Kasprzyk, nie Krawczyk, przepraszam bardzo... Ja nie śpiewam, przynajmniej już nie śpiewam.

(Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka: Przepraszam, Kasprzyk, tak, tak. Pomyliłam się.)

Proszę państwa, przez cztery i pół roku byłem poprzednikiem pani konsul Ewy Junczyk-Ziomeckiej na zaszczytnym stanowisku konsula generalnego w Nowym Jorku.

Zresztą pamiętam, że kiedy byłem na pamiętnej pierwszej sesji komisji senackiej bodaj na początku lipca 2010 r., świeżo po powrocie z Nowego Jorku, dużo więcej państwu opowiedziałem o takim prekurszerskim projekcie, który realizowaliśmy z moim zespołem, projekcie dotyczącym wspaniałej postaci profesora Jana Karskiego. Projekt ten, który trwał dwa i pół roku, polegał na odsłonięciu pomnika na Manhattanie i przemianowaniu skrzyżowania Alei Madison i Trzydziestej Siódmej, przy której mieści się polski konsulat – to samo centrum Manhattanu – na Jan Karski Corner. Oznaczało to wprowadzenie trzeciego Polaka, po Kościuszcze i po Puławskim, na mapę Nowego Jorku.

Ale chciałbym państwu powiedzieć coś zupełnie innego. Mianowicie z takiego czysto promocyjnego, wizerunkowego punktu widzenia, siła oddziaływania, promieniowania tych wartości, które w Ameryce symbolizuje Karski, jest ogromna. Ogromna. Życie po realizacji tego projektu – a byłem jeszcze dwa lata w Nowym Jorku – dostarczyło nam nieskończenie wielu dowodów na to, że ta postać, tak jak powiedziała pani minister, właściwie powinna być jedną z naszych największych ikon najnowszej historii, o ile tak możemy powiedzieć. Ale, proszę państwa, do tego daleka droga. A droga do tego prowadzi przede wszystkim przez edukację, edukację w kraju. To tutaj musi powstać podglebie do tego, żeby tak zwany przeciętny Polak – no, może lekko ponadprzeciętny – był uwrażliwiony na wartości reprezentowane przez Jana Karskiego, wiedział, że taka postać istniała i miał świadomość tego, co ta postać oznacza dla świata. Proszę państwa, od ładnych paru lat, z przerwą na Nowy Jork, poza pracą w MSZ zajmuję się tym, że wykładam w Collegium Civitas. Mam tam dwa przedmioty, w których programie umieszczam postać profesora Karskiego. Jeden przedmiot to dyplomacja publiczna i kulturalna a kształtowanie wizerunku państwa. Drugi przedmiot to historia i dzień współczesny a przyszłość polskiej diaspory. W zajęciach z obu tych przedmiotów w zakończonym dopiero semestrze uczestniczyło blisko siedemdziesięciu studentów. I tu, i tu zrobiłem wykład warsztatowy na temat: Jan Karski – *case study*. Wykorzystałem doświadczenia z realizacji projektu w Nowym Jorku, odniosłem się do wielkości tej postaci i tego, co tak wspaniale robi muzeum i osobiście Ewa Wierzyńska, która jest tytanem pracy, jeśli chodzi o projekt dotyczący Karskiego. Ale na początku obu zajęć zadałem studentom pytanie: „Kto z państwa wie, kim był Jan Karski, czym się zasłużył? Proszę podnieść rękę”. I na sześćdziesiąt osiem osób... A to są studia magisterskie; druga grupa to były studia pozastacjonarne, na które bardzo często uczęszczają ludzie z wyższym wykształceniem, w różnych grupach wiekowych. A więc na sześćdziesiąt osiem osób, proszę państwa, podniosło się jedenaście rąk.

Osobiście byłem tym zdruzgotany. Poczulem, że żyję w jakiejś inteligencko-promocyjnej wieży z kości słoniowej. A tymczasem ludzie, którzy za moment pewnie zechcieliby się zaliczać do jakiejś tam elity, przynajmniej środowiska elity narodowej, nie mieli o tym wszystkim bladego pojęcia.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już kończę.

Wydaje mi się, że tutaj ten przysłowiowy pies jest pogrzebany – edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja. Myślę, że odpowiedni projekt edukacyjny poświęcony postaci Karskiego musi maksymalnie rychło stać się częścią *curriculum* szkolnictwa w Polsce, przynajmniej publicznego, na różnych poziomach, z wykorzystaniem technik multimedialnych, które mamy do dyspozycji itd., itd. Dopiero wtedy będziemy mogli marzyć o tym, aby piękno i siła postaci Karskiego rozprzestrzeniały się w świecie tak, jak to się dzieje od paru lat wśród amerykańskich elit. Dziękuję państwu bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo.

Mam pytanie: czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, zauważyłam, że zgłasza się pani senator Anna Aksamit. Nie widzę więcej rąk w górze, w związku z tym na tym wystąpieniu zamknęlibyśmy dyskusję.

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Anna Aksamit:

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowni Goście!

Ja może na zakończenie powiem, że Jan Karski to ikona, ikona prestiżowych wyróżnień. Ale najważniejszym takim wyróżnieniem był dla niego tytuł: „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. I na tym zakończę. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję. To rzeczywiście wyjątkowo krótkie wystąpienie.

Proszę państwa, w zasadzie wyczerpaliśmy nasz program. Dziękuję wszystkim za przybycie.

Zamykam posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Spraw Zagranicznych Senatu Rzeczypospolitej.

Dziękuję wszystkim za uczestnictwo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 24)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii